

WYROK Z DNIA 9 MARCA 2006 R.
SNO 6/06

Przewodniczący: sędzia SN Antoni Kapłon.

Sędziowie SN: Jerzy Kwaśniewski, Herbert Szurgacz (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na rozprawie z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego dla Okręgu Sądu Okręgowego sędziego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 9 marca 2006 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniem obrońcy obwinionego od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 21 listopada 2005 r., sygn. akt (...)

- I. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok;
- II. kosztami postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 21 listopada 2005 r., sygn. akt (...), Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, po rozpoznaniu w dniu 21 listopada 2005 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego, obwinionego o to, że w dniu 6 sierpnia 2005 r. w A., województwo (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości (2,5 % alkoholu we krwi) prowadził samochód osobowy marki Volkswagen Passat nr rej. (...) po drodze publicznej, czym uchybił godności sędziego, tj. przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.), uznał obwinionego sędziego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego znamiona przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych i za to na mocy wymienionego przepisu w związku z art. 109 § 1 pkt 5 tej ustawy orzekł wobec obwinionego karę dyscyplinarną złożenia sędziego z urzędu.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny ustalił, że w dniu 6 sierpnia 2005 r. obwiniony uczestniczył w przyjęciu weselnym swych znajomych, które odbywało się w B. Na uroczystość tę przyjechał samochodem, który sam prowadził, z zamiarem nocowania w B. W trakcie przyjęcia spożywał alkohol. Około godziny 22⁰⁰ otrzymał od nieznanego mężczyzny wiadomość o tym, że jego ojciec, cierpiący od sześciu lat na poważne schorzenia, źle się poczuł i został odwieziony do szpitala. W tej sytuacji zdecydował się na natychmiastowy powrót do C. własnym samochodem. Usiadł za kierownicę swojego pojazdu i odjechał w kierunku C. Podstawę zatrzymania obwinionego stanowiło telefoniczne zgłoszenie innego uczestnika ruchu drogowego o

„podejrzany” zachowaniu tego pojazdu, który poruszać się miał całą szerokością jezdni i zajeżdżać drogę innym uczestnikom ruchu. Próba zatrzymania pojazdu przez funkcjonariuszy patrolu przy wjeździe do A. nie powiodła się, albowiem kierujący granatowym Volkswagenem Passatem sędzia Sądu Rejonowego nie zareagował na sygnały dawane latarką z czerwonym światłem przez funkcjonariuszy ubranych w ćwiczebne umundurowania z odblaskowymi kamizelkami z napisem POLICJA. W takiej sytuacji policjanci włączając sygnał świetlny i dźwiękowy ruszyli za odjeżdżającym pojazdem. Obwiniony zauważywszy jadący za nim radiowóz zatrzymał się po przejechaniu około 400 m w zatoce przystanku autobusowego. Wygląd i zachowanie sędziego Sądu Rejonowego wskazywały, że może on znajdować się pod wpływem alkoholu. Sędzia odmówił funkcjonariuszom policji poddania się badaniu na zawartość alkoholu, tłumacząc że chroni go immunitet. Po przybyciu na miejsce prokuratora dyżurnego wyraził on zgodę na pobranie krwi i został w tym celu przewieziony do szpitala w D. Pobranie krwi na zawartość alkoholu miało miejsce dwukrotnie – o godz. 0⁴⁰ w dniu 7 sierpnia 2005 r. oraz o godz. 1⁰⁸. Przeprowadzone w dniu 8 sierpnia 2005 r. przez Zakład Medycyny Sądowej Akademii Medycznej badania wykazały, że w pierwszej z pobranych próbek stężenie alkoholu wynosiło 2,5 ‰, zaś w drugiej – 2,4 ‰. Obwiniony przyznał się do dokonania zarzucanego mu przewinienia dyscyplinarnego i nie kwestionował wyników badań krwi. Wskazywał na motywy, jakimi się kierował podejmując decyzję o powrocie do C. i kierowaniu samochodem, to jest chęć niesienia pomocy swemu ciężko choremu ojcu, mimo wcześniejszego spożywania alkoholu. Wyjaśnił też, że nie zauważył zatrzymujących go przy pomocy latarki do kontroli drogowej funkcjonariuszy. Odmowę poddania się badaniu na zawartość alkoholu tłumaczył niewłaściwym i agresywnym zachowaniem się funkcjonariuszy policji.

Zachowanie obwinionego wyczerpuje znamiona przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Spełnia też przesłanki umyślnego przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji określonego art. 178a k.k. Wymierzając obwinionemu sędziemu Sądu Rejonowego najsurowszą karę dyscyplinarną Sąd Dyscyplinarny podkreślił, że przewinienia służbowe zawierające znamiona przestępstwa, w szczególności umyślnego, stanowią najcięższą kategorię przewinień służbowych sędziów, są wyrazem rażącego lekceważenia porządku prawnego, niweczą publiczne zaufanie do sędziego. Prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwości stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego, zważywszy dodatkowo na fakt poruszania się drogą o charakterze krajowym, charakteryzującą się znacznym natężeniem ruchu, nawet w porze nocnej. Dla wymiaru kary istotne znaczenie miała też duża zawartość alkoholu we krwi oraz prowadzenie w takim stanie samochodu na znacznej odległości. Odnośnie do motywu pośpieszenia z pomocą choremu ojcu, Sąd

Dyscyplinarny podniósł, że decyzja o prowadzeniu samochodu w znacznym stopniu nietrzeźwości na dużym dystansie została podjęta nad wyraz pochopnie, bez próby weryfikacji otrzymanej wiadomości i była z logicznego punktu widzenia całkowicie nieracjonalna. Jak się następnie okazało po powrocie obwinionego do C., jego ojciec przebywał w domu i czuł się dobrze. Również postawa obwinionego w toku postępowania dyscyplinarnego, przyznanie się do winy, żal i skrucha oraz nienaganny przebieg służby, nie mogą być przeceniane z punktu widzenia okoliczności łagodzących. Dowodzi ona przede wszystkim tego, że obwiniony dostrzegał rangę zarzutu i zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji w jakiej się znalazł. Sprawowanie urzędu sędziego wymaga zaufania publicznego. Nie można wyobrazić sobie natomiast wiarygodnego odpowiedzialnego wymierzania sprawiedliwości przez sędziego, który w sposób rażący narusza prawo, popełniając przewinienie dyscyplinarne wyczerpujące znamiona przestępstwa umyślnego.

W odwołaniu od wyroku obrońca obwinionego zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, a polegający na wadliwym przyjęciu, że popełnienie przez sędziego Sądu Rejonowego czynu będącego przedmiotem tej sprawy jest wyrazem rażącego lekceważenia przez niego porządku prawnego, oraz rażącą niewspółmierność orzeczonej wobec sędziego kary, wynikającą z nieuwzględnienia w odpowiednich proporcjach wszystkich ujawnionych w toku postępowania okoliczności, które powinny mieć znaczący wpływ na jej wymiar, w tym istotnych okoliczności łagodzących i wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie sędziemu kary łagodniejszego rodzaju.

Odwołujący się podkreślił, że ciężar gatunkowy poszczególnych czynów tego rodzaju, wyrażany jako stopień społecznej szkodliwości, nie jest identyczny. Pierwszej, jeszcze abstrakcyjnej oceny w tym zakresie, dokonuje sam ustawodawca, określając w sankcjach przepisów karnych dolną i górną granicę ustawowego zagrożenia karą za dany czyn. W tym aspekcie wskazać zatem trzeba, że zachowanie sędziego, wyczerpujące dyspozycję art. 178a § 1 k.k., zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 2 lub też karami łagodniejszego rodzaju. Jest to zatem jedno z niższych zagrożeń przewidzianych w przepisach Kodeksu karnego, będące wyrazem jednoznacznego stanowiska, że czyn określony wskazanym powyżej przepisem ma, co do zasady, znacznie mniejszy społeczny ładunek ujemny, aniżeli zachowanie polegające, na przykład na fałszowaniu dokumentów, czy też czyny skierowane przeciwko rodzinie, życiu lub zdrowiu. Fakt ten nie powinien pozostawać bez żadnego praktycznego znaczenia również w postępowaniu dyscyplinarnym, w którym Sąd zgodnie z art. 109 § 1 u.s.p. dysponuje aż pięcioma rodzajami kar, które powinien wymierzać w zależności od okoliczności konkretnej sprawy, stopnia społecznej szkodliwości czynu sprawcy oraz jego winy i cech osobowości, z którymi wiąże się określona prognoza, co do przyszłego zachowania. Nie sposób zgodzić się ze

stanowiskiem Sądu pierwszej instancji jakoby popełnienie w dniu 6 sierpnia 2005 r. przewinienia dyscyplinarnego uprawniało do postawienia tezy o rażącym lekceważeniu przez obwinionego porządku prawnego. Skoro Sąd ten przyjął, że powodem, dla którego obwiniony zdecydował się na złamanie prawa była fałszywa informacja, jaka została mu przekazana, o ciężkim stanie zdrowia jego ojca, to motywacja jaką kierował się wówczas obwiniony nie może zostać uznana za zasługującą na jednoznaczne, szczególne potępienie. W tych okolicznościach stwierdzić więc trzeba, że dopuszczenie się czynu będącego przedmiotem tej sprawy nie było ze strony obwinionego wyrazem nieodpowiedzialnego, bezmyślnego wybryku, narażającego innych uczestników ruchu drogowego na niebezpieczeństwo, zmanifestowaniem lekceważącego stosunku do porządku prawnego, czy próbą postawienia się ponad prawem. Zachowanie sędziego miało miejsce już po godzinie 22⁰⁰, a zatem w porze, gdy jak powszechnie wiadomo, natężenie ruchu na drogach (nawet krajowych) – wbrew odmiennemu pogładowi wyrażonemu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, który jednakże nie znajduje żadnego oparcia w zgromadzonych dowodach – nie jest duże. Nie bez znaczenia dla wymiaru kary musi tu również pozostać – zupełnie nie dostrzeżony przez Sąd Dyscyplinarny – fakt, że czyn obwinionego nie spowodował żadnej konkretnej szkody materialnej. Całkowicie poza zakresem rozważań Sądu Dyscyplinarnego pozostał też sposób zachowania obwinionego w toku postępowania. Obok tego, że przyznał się on do stawianego mu zarzutu i opisał okoliczności popełnionego czynu, nie bez znaczenia musi być również fakt, że w toku rozprawy zaproponował on wymierzenie sobie najsurowszej kary, o jaką logicznie rzecz biorąc mógł wnosić, wiążącą się dla niego z szeregiem ujemnych konsekwencji. Wskazuje to na rzeczywisty, szczery żal obwinionego, na to, iż rzeczywiście zrozumiał on naganność swego postępowania i konieczność poniesienia realnej, lecz adekwatnej do wagi czynu i stopnia winy, kary, od której nie zamierza się uchylać.

Nie sposób zgodzić się z poglądem jakoby okolicznością łagodzącą nie był motyw kierujący w dniu 6 sierpnia 2005 r. zachowaniem obwinionego. Stanowisko takie uznać należy za błędne, zaś zaprezentowaną w tym zakresie argumentację za chybioną. Motyw działania obwinionego sędziego zasługuje na pozytywną ocenę, z pewnością natomiast nie jest moralnie naganny i nie mógłby spotkać się w ocenie społecznej z potępieniem. Zwrócić w tym miejscu trzeba uwagę, iż motywem tym była nie tyle chęć „pospieszenia z pomocą choremu ojcu”, której obwiniony nie byłby w stanie udzielić, co chęć „bycia przy nim” wobec świadomości ciężkiego stanu jego zdrowia. Wprawdzie bez wątplenia można zgodzić się z poglądem Sądu Dyscyplinarnego, iż decyzja sędziego o kierowaniu samochodem „została podjęta nad wyraz pochopnie”, „bez próby weryfikacji otrzymanej wiadomości”, a z „logicznego punktu widzenia była całkowicie nieracjonalna”. Rzecz jednak w tym, że wszystkie te

argumenty mogłyby zostać uznane za w pełni zasadne jedynie wówczas, gdyby obwiniony znajdował się w sytuacji typowej. Wprawdzie stan nietrzeźwości sprawcy czynu zabronionego (przewinienia dyscyplinarnego) nie może być okolicznością łagodzącą, tym niemniej, gdy odnosimy go do chwili powzięcia zamiaru określonego zachowania, pamiętać trzeba, iż może on tłumaczyć jego nieracjonalność oraz wskazywać, że w sytuacji normalnej, typowej sprawca nie przedsięwzięłby działania naruszającego prawo czy tym bardziej stanowiącego przestępstwo. Całkowicie niezrozumiała jest natomiast próba zdyskredytowania jako okoliczności łagodzącej motywu, którym kierował się obwiniony sędzia, poprzez odwoływanie się do okoliczności, że jego ojciec w rzeczywistości czuł się dobrze i przebywał w domu. Podnosząc ten argument Sąd Dyscyplinarny nie bierze pod uwagę, że okoliczność ta nie była obwinionemu znana. Gdyby o tym wiedział, jak wskazują ujawnione okoliczności, zapewne nie podjąłby zachowania będącego przedmiotem tej sprawy. Ponadto, Sąd stracił z pola widzenia, iż fakt ten potwierdza wynikającą ze słów obwinionego tezę o sprowokowaniu go do zachowania, które doprowadzić może do utraty pracy. Podnosił on bowiem, że pozostająca z nim w konflikcie żona i jej rodzina, zapowiadała podjęcie działań prowadzących do takiego właśnie skutku. W tym więc aspekcie uwzględnić trzeba przekazanie mu określonej informacji przez nieznanego mężczyznę, poinformowanie Policji o nietrzeźwym kierującym, wskazanie, że pojazd ten porusza się na trasie F. – P., a zatem już za obszarem działania Prokuratury w B., pojawienie się na miejscu zatrzymania nieustalonej kobiety, wreszcie zaś telefony do domu obwinionego wkrótce po jego zatrzymaniu oraz następnego dnia. Wszystkie te okoliczności, których Sąd Dyscyplinarny nie zakwestionował, wskazują, iż co najmniej wysoce prawdopodobnym, a nawet graniczącym z pewnością, jest to, że sędzia Sądu Rejonowego stał się ofiarą prowokacji zmierzającej do pozbawienia go możliwości wykonywania zawodu. Nie ulega zaś wątpliwości, że narzędziem do osiągnięcia takich właśnie celów w konfliktach rodzinnych nie powinno stać się przewidziane w przepisach ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, postępowanie dyscyplinarne.

Okoliczności łagodzące pozostają bez praktycznego znaczenia dla wymiaru kary. Ze stanowiskiem takim nie można się zgodzić. Okoliczności te bowiem istnieją obiektywnie i powinny mieć realny wpływ na wymiar kary, sprzeciwiając się przede wszystkim maksymalnej surowości orzeczenia, w tym brak też jakichkolwiek okoliczności, które mogłyby wskazywać, że za wymierzeniem obwinionemu najsurowszej kary przemawia realne prawdopodobieństwo ponownego wejścia przez niego w konflikt z prawem. W tych warunkach nie było żadnych podstaw do zastosowania wobec obwinionego kary w postaci złożenia z urzędu, a jej orzeczenie, nie poprzedzone należytych ujawnieniem i rozważeniem wszystkich istotnych okoliczności, uznać trzeba za całkowicie bezzasadne, czyniące rozstrzygnięcie rażąco

surowym. W konkluzji podniósł, że wymierzoną sędziemu Sądu Rejonowego karę dyscyplinarną uznać należy nie za akt sprawiedliwej odpłaty, lecz akt zemsty. W tych warunkach wymierzona kara traci walory jakimi powinna się charakteryzować. Nie spełni ona bowiem należycie ani celów w zakresie społecznego oddziaływania, ani też celów zapobiegawczych i wychowawczych w stosunku do osoby skazanej.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Okoliczności faktyczne sprawy zasadniczo nie są sporne. Skarżący w odwołaniu kwestionuje wymiar kary, jego zdaniem, nieadekwatny do popełnionego przewinienia dyscyplinarnego oraz okoliczności jego popełnienia. Z tego punktu widzenia ważne miejsce w odwołaniu przypada nie podnoszonej przed Sądem Apelacyjnym – Sądem Dyscyplinarnym i przez ten Sąd nie rozważanej tezie o prowokacji w stosunku do obwinionego sędziego, mającej na celu doprowadzenie go do pozbawienia urzędu. Zdaniem skarżącego okoliczność ta ma szczególnie istotne znaczenie z punktu widzenia wymiaru kary. W ocenie Sądu Najwyższego teza o prowokacji w stosunku do obwinionego sędziego, realizowana przez nieokreślony zespół anonimowych osób, jest dowolna. W szczególności, wbrew twierdzeniom skarżącego, osoba, która powiadomiła policję o samochodzie poruszającym się całą szerokością jezdni, nie może zostać uznana za jedną z nieznanymi osób biorących udział w prowokacji ze względu na fakt, iż jechała za obwinionym do czasu zatrzymania go przez policję i była obecna przy tym zatrzymaniu (por. notatkę służbową sporządzoną przez policję w związku z zatrzymaniem obwinionego). Podważa to skonstruowany w odwołaniu cały scenariusz o ukrytych anonimowych aktorach, którzy mieli na celu wpędzenie obwinionego, będącego w stanie nietrzeźwości, w ręce policji.

Nie jest trafna argumentacja obrony, że skoro czyn obwinionego wyczerpuje dyspozycję art. 178a k.k., przewidującego zagrożenie karą do 2 lat pozbawienia wolności, a więc należy do grupy przestępstw o niższym zagrożeniu karą, to w razie jego popełnienia nie powinno się stosować kary najostrzejszej spośród dostępnych kar dyscyplinarnych. Zdaniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego nie można utożsamiać społecznego niebezpieczeństwa czynu (społecznego ładunku ujemnego), którego jednym z elementów jest przewidziane Kodeksem karnym zagrożenie karą, z oceną szkodliwości działania wynikającą z naruszenia przez sędziego określonych powinności służbowych. Przepisy ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów nie wiążą zastosowania określonej kary dyscyplinarnej z popełnieniem określonego rodzaju przestępstw, względnie z wysokością zagrożenia karą tych przestępstw przewidzianą przepisami Kodeksu karnego. Przepisy o odpowiedzialności dyscyplinarnej przewidują stopniowanie kar dyscyplinarnych w zależności od szkodliwości przewinienia dla służby (art. 109 § 5). Sąd Dyscyplinarny prawidłowo uznał, że czyn obwinionego należy do najcięższych

kategorii przewinień służbowych sędziów ze względu na to, iż zawiera on znamiona przestępstwa umyślnego, niweczącego publiczne zaufanie do sędziego. Trafnie również wziął pod uwagę stopień nietrzeźwości (2,5 ‰ alkoholu we krwi w momencie badania). Stosownie do art. 82 § 2 u.s.p. sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec powagi stanowiska sędziego i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabiać zaufanie do jego bezstronności. Należy zgodzić się z oceną Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, że nie można wyobrazić sobie wiarygodnego i odpowiedzialnego wymierzania sprawiedliwości przez sędziego, który w sposób rażący narusza prawo, popełniając przewinienie dyscyplinarne wyczerpujące znamiona przestępstwa umyślnego.

Przepisy ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych nie przewidują stopniowania dolegliwości kary w zależności od tego, czy jest to przewinienie pierwsze, czy kolejne. Okoliczność ta oczywiście nie pozostaje bez znaczenia przy wymiarze kary, ale jest dopuszczalne orzeczenie np. kary najsurowszej za pierwsze przewinienie dyscyplinarne, jeśli rodzaj przewinienia, rodzaj i stopień winy to uzasadniają. Zdaniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego taka sytuacja występuje w rozpoznawanej sprawie. Nietrafnie skarżący zarzuca, że Sąd Dyscyplinarny nie uwzględnił dostatecznie okoliczności łagodzących, w tym faktu, iż czyn obwinionego stanowi pierwsze przekroczenie dyscyplinarne. Sąd wziął pod rozwagę postawę obwinionego w toku postępowania dyscyplinarnego, przebieg służby i trafnie ocenił, że okoliczności te nie wpływają istotnie na wymiar kary.

Z przytoczonych motywów, na podstawie art. 128 u.s.p. w związku z art. 437 § 1 k.p.k.) Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł jak w sentencji.